

Za Redakcją odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

A. Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji przy placu Wilhelmskim pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Cena ogłoszeń (inzeratów):
od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamę od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłumaczenia).

Listy
do redakcji, administracji i ekspedycji winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sbr., w państwie niemieckim 3 tal. 1 sbr. 3 fen., w Austrii 6 guldenów, w Prusach 18 fr., w Anglii 4 tal. 15 sgr., w Szwecji 5 tal. 15 sbr., w Danii 4 tal. 2 sbr., w Włoszech, w Szwajcarii i Belgii 4 tal., w Turcji 25 fr., w Ameryce 6 tal. 7 1/2 sbr.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycji: przedpłata przyjmowana w monachii pruskiej oraz w państwach dozwolających pocztowe niemieckie-austriackie, należących urzędów pocztowych. W innych krajach zaś tylko za pośrednictwem, za których pośrednictwem (zobacz ulist) można także przesyłać ogłoszenia do eksped. Dzienn. Pozn.

Rękopisma
nadesłane Redakcji nie zwracają się i nie są one błąd

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech, księgarz i Administracja Dziennika Kraj. — we Lwowie F. H. Richter, księgarz. — W Paryżu przyjmują przedpłatę Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — W Londynie: księgarnia B. Bender, 8 Little Newport Street. Leicester Square W. C. — Ajencye do przyjmowania ogłoszeń: Na całą Francję Jacques Zébaume w Paryżu, rue de Trévise Nr. 30. i pp. Havaas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60. A. Retemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34. Zeidler & Co., internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behrenstr. 24 i Haack et Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

Na miesiąc **marzec** otwieramy osobną prenumeratę wynoszącą dla zamiejscowych 1 talara 6 fenigów, dla miejscowych 25 sgr. Do przyjmowania prenumeraty obowiązane są wszystkie cesarskie urzędy pocztowe.

Ekspedycja Dziennika Poznańskiego.

POZNAŃ, 24 lutego.

Odracane z dnia na dzień posiedzenie koła polskiego, na którym miała ostateczna zapas uchwała co do stosunku delegacji galicyjskiej tak do Rady państwa jak i reformy wyborczej, dotąd się nie odbyło, a natomiast odbyła się w zamku cesarskim pod prezydencją cesarza i w obecności hr. Gofuchowskiego nadarada ministeryalna, której przedmiotem była sprawa galicyjska. Co tu uchwalono, nie wiadomo nam dotąd. Dzienniki wiernokonstytucyjne wielce niezadowolone z odroczenia do 28 b. m. Rady państwa; N. fr. Pr. podejrzewa, iż owo odroczenie jest manewrem rządowym zmierzającym do wniesienia przed reformą wyborczą elaboratu galicyjskiego, na podstawie którego nastąpiłaby między rządem a delegacją ugoda.

Piątkowe posiedzenie wersalskiego Zgr. nar. było nader ożywione, w dniu tym bowiem przedłożył ks. Broglie sprawozdanie komisji trzynastu, które oświadcza się stanowczo za porozumieniem z p. Thiersem i radzi uznać istniejący we Francji porządek rzeczy. Po przemówieniu sprawozdawcy oświadczył marszałek p. Grévy, iż rząd zgadza się zupełnie z komisją i wnosi, aby rozprawy nad tym przedmiotem odłożyć do 27 b. m. Izba przystaje na to. Jenerał Dutemple, Larochefoucauld, Curyon-Latour i inni zapisali się już przeciw projektowi, a równocześnie p. Belcastel wraz z 60 członkami prawicy przygotował następujący wniosek, mający być przedłożony w czasie rozpraw: „Zgromadzenie rozwiąże się dopiero po oświadczeniu francuskiego terytorium i zabezpieczeniu interesów Francji z pomocą odpowiednich instytucji.“

Niespodziewany ten zwrot wywołał wielkie rozruchy w szeregach stronnictwa monarchicznego. Union oskarża dziś wyraźnie hrabiego Broglie i księcia Audiffret-Pasquier o zdradę własnego (monarchicznego) stronnictwa i zarzuca im, że dla osobistych widoków podpisali pakt pokojowy z p. Thiersem, który zgubne może wydać owoce dla prawicy. Że prasa republikańska zadowolona z porażki stronnictwa wstecznego, nie potrzebujemy nadmienić. W oczach République française komisja trzynastu kapitulowała haniebnie i oddała się z zawiązaniem rękoma na łaskę i niełaskę rządu. Bien public i Journal des Debats chwala roztropność i pełne zastanowienie postępowanie ks. Broglie i tych, co przychylają się do jego zapatrywania zapewnił panu Thiersowi pełne zwycięstwo.

Doniesień z Hiszpanii nie można nazwać inaczej jak uspokajającymi. O ile sądzić można z dzienników i depesz telegraficznych — nowemu rządowi nie stoją jak dotąd żadne większe na drodze trudności. Karliści na kilku miejscach zupełnie pobici, porządek nigdzie nie zakłócony, wojsko wierne rządowi, obce mocarstwa gotowe, o ile tego jeszcze nie uczyniły, uznać nowy w Hiszpanii porządek. Podobne relacje złożył Zgromadzeniu narodowemu na przedwczorajszym posiedzeniu minister spraw zagranicznych Castelar, na którym to posiedzeniu przedłożył minister sprawiedliwości wniosek do ustawy o zupełnym usunięciu z kodeksu karnego kary śmierci.

Telegram zapowiadający zmianę gabinetu w Hiszpanii nie może budzić żadnych obaw, bo wyraźnie powiada, że mieszany gabinet (radykałno-republi-

kański) ustąpi miejsca więcej jednolitemu, z samych republikańskich żywiołów złożonemu gabinetowi. — Echao ma objąć tekę skarbową, Novillas wojny, Suances marynarki a Abarzuza kolonii.

Wielki strejk robotników w Anglii ukończył się zupełnie — klęską robotników. — Zniwoleni nędką, zgodzili się na warunki podane im przez chlebodawców.

Parlament niemiecki zwołany zostanie dnia 10 marca.

*** Rada Nadzorcza banku włościańskiego** wczoraj i dzisiaj odbywała posiedzenie. Ponieważ pomiędzy zgłaszającymi się kandydatami nie znalaziono odpowiedniego dyrektora, a pragnąc bank jak najrychlejszy otworzyć, wybrano na wniosek X. Szamarskiego z łona rady nadzorczej tymczasowego dyrektora w osobie p. M. Łyskowskiego. W miejsce tegoż prezesem Rady Nadzorczej obrano pana hr. M. Kwileckiego. Zastępcą dyrektora w myśl § 14 i 17 ustaw banku mianowano p. K. Buchowskiego, a p. Wł. Jerzykiewicza w myśl § 22 ustaw stałe dozorującym radcą.

Wybrany w ten sposób zarząd niebawem zapisze firmę do rejestru handlowego, poczem czynności banku się rozpocznie. Zwyczajne posiedzenia Rady Nadzorczej będą się odbywały w pierwszy poniedziałek każdego miesiąca o godzinie 5 po południu. Przyszłe posiedzenie zaś odbędzie się w kwietniu.

Szkola realna poznańska.

Obie tutaj wychodzące gazety Posener i Ostdeutsche Zeitung zamieściły ostatnimi dniami wiadomości, jakoby magistrat, w duchu całego, panującego przeciw nam ze strony państwa systemu, postanowił znieść istniejące w tutejszej Szkole Realnej oddziały polskie czterech klas niższych i złąć je z niemieckimi w jedną całość bez uwzględnienia nauki języka polskiego i potrzeb polskich uczniów. Że projekt podobny wywołał w kolumnach obu tych gazet zamiast zasłużonego oburzenia, poklask i zadowolenie, nie mamy potrzeby powiadać. Radość podobna i zadowolenie są tylko naturalnym objawem ducha i kierunku, jakimi się oba te pisma względem nas oddawna odznaczają. Puściwszy jednakże mimo podobne rzeczy, zapisujemy przedewszystkiem, że sam fakt według najautentyczniejszych wiadomości nie jest jeszcze prawdziwym. Rzecz się ma następnie: Idąc pochopnie za popędem danym z góry zamierza zelotyzm pewnej części członków poznańskiego magistratu usunąć oddziały polskie szkoły tutejszej realnej pod pozorem złączenia ich w jedną wspólną całość z klasami niemieckimi. Do uzasadnienia podobnego projektu posłużyły różne argumenta. Względ nibyto na potrzebę nauki niemieckiego języka, względ dalej na finansową stronę. Co się dotyczy pierwszego znamy jego wartości i stałą dlań mamy krytykę. Nauka udzielana dziecku w obcym, niezrozumiałym mu języku, nie jest nauką, lecz barbarzyńską duchową torturą, zdolną jedynie tylko, jak tortura ciała członki, skoszlawić i skrzywić funkcje rozumu i umysłu. Jest to barbarzyństwo nowego rodzaju, którym sumienie i uczciwość brzydzić się powinny, którym niech się lubują i cieszą serwilizm i nikczemna spekulacja. Co się dalej dotyczy strony finansowej, jest wartość owego argumentu bezpodstawną najzupełniej, ponieważ z jednej strony tak zwane „połączenie klas“ nie zmniejszałoby nakładu ani na utrzymanie tej samej, co dotąd liczby nauczycieli, z drugiej zaś strony pozbawiłoby szkołę dochodu z opłat tych uczniów, którzy ją zwiedzają jedynie tylko przez wzgląd na możliwość pobierania nauki w języku ojczystym. Praktycznie wreszcie nie jest podobna reforma do przeprowadzenia, ponieważ połączone klasy liczyłyby po stu uczniów blisko, dla czego by nie pozostało nic innego, jak znów klasy dzielić a tym samym obciążać budżet wydatków szkolnych nie inaczej, jak dotąd.

Projekt „owego zamierzonego połączenia klas szkoły realnej“ znajduje się w swej eufemicznej formie postawionym na porządek dzienny obrad reprezentantów miasta w przyszłą środę. Zależy teraz główna rzecz na kwestyi postawienia się Polaków miasta Poznania do owego projektu.

Jak wiadomo zależy zatwierdzenie wniosków magistratu i wyniesienie ich do godności uchwały od reprezentantów miasta. Liczba Polaków w tejże reprezentacji jest dzięki zbiegowi różnych okoliczności, między którymi własna nieogodność i wygoda nie ostatnie zajmują miejsce, zbyt mała, aby sama przez się cokolwiek stanowić czy przeprowadzić mogła. Pozostaje więc nam tylko zwrócić się z jednej strony do Polaków tutejszych, wskazując im niepoślednią wagę poruszonego przez nas przedmiotu, z drugiej powołać się do uczucia sprawiedliwości naszych współobywateli niemieckich, zasiadających w reprezentacji miasta. Sofizm i spekulacja bezsumiennej publicystyki niech się silą na wynajdywanie argumentów do uporowania dziejących się przeciw nam szkaradziestw. Co się zaś dotyczy reprezentantów naszego miasta, to nie myślimy im ubliżać insynuacją współnictwa z podobnymi prądami i że uczucie ich sprawiedliwości nie da się żadnymi sofizmatami obalamucić. Pojmą sami jak dotkliwą dla tutejszej ludności polskiej krzywdą byłoby zniesienie oddziałów polskich tutejszej szkoły realnej. Jest to zapewne rzecz nie potrzebująca szerokich i gruntownych wywodów, czy dowodów. Prócz tego sprzeciwia się temu akt, którym zaczęły nasz współobywatel p. Berger obdarzył miasto Poznań wzniesionym ze swego funduszu gmachem szkoły realnej; tak statut ów, jak akt donacyjny pana Berge- ra, zastrzegają wyraźnie, że szkoła realna poznańska ma być przybytkiem nauki uwzględniającym w równym stopniu wszystkie wyznania i obie zamieszkałe tutaj narodowości. —

Czyż zniesienie polskich oddziałów tegoż instytutu nie byłoby wyraźnym zaprzeczeniem i skresleniem liberalnych tych i dobroczynnych postanowień statutu i aktu donacyjnego? Frekwencya uczniów polskich w szkole realnej tutejszej jest zresztą, jak nam dobrze wiadomo, obecnie aż nazbyt wystarczającą, by uzasadnić potrzebę egzystencji osobnych oddziałów polskich. Statystyka urzędowa szkoły realnej stwierdza tę prawdę jak najdowodniej.

Jesteśmy aż nadto przekonani, że wszystkie powyższe argumenta są zbyt proste i zbyt uzasadnione, aby nie miały znaleźć uznania w obec ich uczucia sprawiedliwości, a tym samym aby nie było wszelkich widoków, że postawiony na środowym porządku dziennym zamiar „złączenia klas szkoły realnej“ nie znalazłszy poparcia w łonie reprezentacji miasta, pozostanie niewykonalnym tylko projektem. Aby jednakże ten pożądaný rezultat rzeczywiście nastąpił, aby dzieci polskie w mieście Poznaniu i Poznańskim, chcące pobierać nauki w kierunku realnym, nie znalazły się pozbawionymi możliwości korzystania rzeczywistego z udzielanych sobie nauk, trzeba według nas szybkiego i energicznego działania. Należy w tym celu nasamprzód porozumieć się na drodze prywatnej z reprezentantami miasta niemieckimi, a nie poprzestając na tym, podać zbiorową petycję ze strony Polaków tutejszych do reprezentacji miasta, aby, uchylając wiadome postanowienie magistratu utrzymała oddziały polskie tutejszej szkoły realnej w dotychczasowym składzie. Nie wolno tracić w tym względzie ani jednej chwili, gdyż czas nagli, a uchwała magistratu ma już przyjść pod obrady na jednym z najbliższych posiedzeń reprezentantów miasta. Byłoby z naszej strony grzechem nieprzebaczonej opieszałości, gdybyśmy w obec ujmy, gotującej się naukowemu wykształceniu naszych młodszych i najmłodszych generacji, mieli pozostać bezczynnymi i obojętnymi.

O znaczeniu Towarzystwa Centralnego gospodarczego*).

W czasie, w którym tyle u nas stowarzyszeń powstaje, w czasie, w którym nieczynność ciwierc, a niemal półwiekową chcielibyśmy doświadczyć gorączkowym organizowaniem tego wszystkiego, czego nam brak od tak dawna — schodzą dawniej powstałe i zorganizowane towarzystwa, będące wszakże podstawą i dźwignią wszelkiej obecnej czynności, niejako na drugie pole tracąc współudział, a zatem żywotność. Mam tu na myśli Towarzystwo Pomocy Naukowej, — a przede wszystkim Towarzystwo centralne gospodarcze. Liga polska podała zarys i wskazówki dla naszych prac organicznych, było niejako program wszechstronny, lecz

* Podajemy dziś powyższy artykuł nadesłany nam prze jednego z młodszych stojących na czele Towarzystwa rolniczego — jutro zaś i w następnych numerach pisma naszego pomieszcimy cały szereg artykułów, przedmiotu tego dotyczących. (Przyp. R. D. P.)

Instytucje naukowe włoskie

Jubileusz Kopernika.

Od p. Wincentego Arnese odbieramy list, który w dosłownym tłumaczeniu brzmi, jak następuje:

Szanowny Redaktorze!

Zaskoczony w podróży moją z Włoch chorobą, nie mogłem brać udziału jako delegat uniwersytetów i towarzystw naukowych włoskich w obchodzie uroczystości, urządzony w Toruniu na cześć wielkiego astronoma polskiego, nieśmiertelnego Kopernika. Pragnąc jednakowoż, ażeby uwielbienie, jakim przejęta jest ojczyzna moja, Włochy, dla wielkiego Waszego rodaka i którego miałem być tłumaczem, znanym było Polakom, postanowiłem prosić cię o przyjęcie gościnne tych słów kilku w szacownym piśmie twojem.

Uniwersytet rzymski wysyłając, reprezentanta osobnego na uroczystości, obchodzoną w tym samym czasie w Toruniu przez Niemców, upoważnił i mnie zarazem do wygłoszenia w jego imieniu części dla Kopernika na obchodzie polskim. Działając w ten sposób, chciałem uniwersytet rzymski pokazać, że na uroczystościach, mających cechę czysto naukową, chciałem uczcić w Koperniku wielkiego uczzonego, ojca astronomii, należącego przez wielkie swoje odkrycia do świata całego a nie wyłącznie do jednego narodu. — Co się dotyczy pochodzenia polskiego Kopernika, takowe

żadnej nie podlegało wątpliwości, mianowicie na tych uniwersytetach włoskich, które zwiedziłem, bo Kopernik zapisujący się w poczet uczniów uniwersyteckich jako Polonus i o narodowości też jego polskiej wyraźnie jest mowa w piśmie przesłanem mi przez rektorów uniwersytetów. Rektor uniwersytetu rzymskiego, Serafini, odpowiadając na zaproszenie, jakie mu przesłałem w imieniu Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego brania udziału w obchodzie toruńskim, pisze do mnie:

Università Romana — il Rettore. Roma, 16 Gennaio 1873.
Illmo Signore!
Le sono veramente obbligatissimo dell' invito ch' Ella mi ha fatto, in nome dell' illustre Società degli Amici della scienza di Posen, a prender parte, quale Rettore di quest' Università alla festa che si celebrerà il 19 prossimo Febbraio a Thorn, in nome dell' immortale Copernico, che ebbe ad insegnare in questa Università Romana. Noi pure festeggeremo qui in quel giorno il 400 anniversario dell' illustre Polacco innalzandogli un monumento nell' atrio della nostra Università — se come temo, non potrà venire nessun Professore di quest' Università per assistere allo festa di Thorn mi permetterò di pregare V. S. J. a volere in detta occasione rappresentare la nostra Università. — Ripeto intanto i miei ringraziamenti che prego di voler estendere alla Presidenza ed a tutti i soci della Società degli Amici della scienza di Posen — Con speciali sensi di stima.
All' Illmo Sg. Vincenzo d'Arnese.
Devotissimo — Serv.
J. Filippo Serafini

Università Rzymska Rzym, 16 stycznia 1873

Wdzięczny panu jestem za zaproszenie, jakim zaszczyca mnie Towarzystwo Przyjaciół Nauk Pozn., ażeby wziął udział w obchodzie uroczystości dnia 19 lutego w Toruniu na cześć nieśmiertelnego Kopernika, który był profesorem przy uniwersytecie rzymskim. My z naszej strony święcić będziemy także czterechsetletnią rocznicę sławnego Polaka, wystawiając mu pomnik w uniwersytecie. Gdyby, czego się obawiam, żaden z profesorów nie mógł wziąć udziału w obchodzie toruńskim, pozwoliłbym sobie w takim razie upraszać go do reprezentowania naszego uniwersytetu i zastrzegam sobie przesłanie osobnej prośby dziękując ponownie tak Zarządowi jak członkom Towarzy-

stwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego.
Z największym szacunkiem etc.
Do W. Wincentego Arnese.

J. Filip Serafini.
Uniwersytet bonoński przesłał mi dwa pisma, z których jedno adresowane do mnie, drugie do dr. Libelta. Brzmiały one następująco:

Regia Università di Bologna. Addì 10 Febbrajo 1873.
Illmo Signore!
Rimetto allo S. V. la lettera che in nome della R. Università di Bologna Ella si compiacerà di presentare alla Onorevole Presidenza della Società degli Amici della Scienza in occasione della festa Copernicana che avrà luogo in Posen il 19 corr.
Nella fiducia che la S. V. vorrà rappresentare questo antico ateneo, e così rassodare i legami di fratellanza fra di esso e la nobile patria di Copernico, mi prego rassegnare l'omaggio della mia stima ed osservanza.
All' Onor-Sig. V. D'Arnese
Napoli.

Uniwersytet Bonoński Bononia, 7 lutego 1873.
Panie!
Zalagam list, który zechcesz przedłożyć w imieniu uniwersytetu Bonońskiego Zarządowi Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego z okazji uroczystości Kopernikowej, obchodzonej dnia 19 lutego w Toruniu. Spodziewamy się, że zechcesz reprezentować ten starodawny uniwersytet i wzmożnić zarazem więzy braterstwa między nim a szlachetną ojczyzną Kopernika.
Mam honor etc. etc.
Do W. Wincentego Arnese
w Neapolu.

Regia università di Bologna. Addì 7 Febbrajo 1873.
Chmo Signore!
Questa Università rende grazie alla S. V. Chma dell'Onore che le vien fatto da cotesta Società degli Amici della Scienza di Posen, invitandola ad assistere alla solenne festa commemorativa della nascita dell'immortale Copernico.
Né il grazioso invito potrebbe non riuscire altamente gradito, dappoiché ricorda una gloria di questo antico ateneo di aver un tempo accolto il padre dell'astronomia moderna, e stringe i vincoli di fratellanza fra noi e la rinomata vostra Società.
La fausta ricorrenza dell'anniversario sarà pure in questa R. Università festeggiata, ed intanto prego la S. V. Chma di accettare i sensi di grato animo che il Sig. D'Arnese presenterà in nome del Corpo Accademico alla S. V. Chma ed alla illustre lui

Società degli amici della scienza.
Con sensi di stima e di osservanza mi prego rafferma-
Al Chmo Sig. Presidente della
Società degli amici della Scienza
di Posen.

Uniwersytet Bonoński Bononia, 7 lutego 1873.

Uniwersytet przesłał podziękowanie jak najserdeczniej Towarzystwu Przyjaciół Nauk Poznańskiemu za honor, jakim go zaszczyliło zapraszając na obchód pamiątkowy rocznicy nieśmiertelnego Kopernika. Zaproszenie to tym większe sprawi nam zadowolenie, ile że przypomina nam dawniejszą chwałę uniwersytetu, jaką się szczelił zaliczać kiedyś do uczniów swych ojca astronomii nowoczesnej, zaproszenie, które daje sposobność ścieśnienia węzłów braterstwa między Towarzystwem nami. Dzień ten pamiętny będzie także obchodzony przez nasz uniwersytet a równocześnie uprosiliśmy pana Arnese do reprezentowania naszego uniwersytetu w Toruniu i do wyrażenia całej grona profesorów.

Przyjmij pan etc. etc.
Do prezesa
Towarz. Przyjaciół Nauk Pozn.

Uniwersytet padewski także ze swej strony pospieszył wyrazić podziękowanie Towarzystwu Przyjaciół Nauk za zaproszenie, jakie mu wręczyłem, i prosił przesyłanie programu uroczystości oświadczając, że alby wysła delegata do Torunia albo przesłać adres.

Uniwersytet dalej w Neapolu, zawiadomiony także o obchodzie uroczystości w Toruniu na cześć Kopernika, pragnął wspólnie z innymi zakładami naukowymi brać udział i upoważnił mnie listem następnym, ażeby go reprezentował:

Regia Università di Napoli. Napoli 6 Febbrajo 1873.
Al Sig. Vincenzo D'Arnese!
Signore — Jo la prego di rappresentare l'Università di Napoli nella festa del quarto centenario di Niccolò Copernico che si farà a Thorn il 19 Febbrajo dalla Società degli Amici della Scienza di Posen — Nella festa del grande Polacco io prego di salutare in lingua italiana Niccolò Copernico, perché ch'è solo nella Scienza moderna tutt' i popoli, ciascuno ne

tém samém zbyt ogromną całość obejmującej organizacyi i dla tego Liga polska, ułożywszy program, wytknęwszy drogi i cele, dopełnia w głównej części swego zadania, pozostawiając dalszy jego rozwój i wykonanie następcom. Tymczasem po zniesieniu Ligi nastąpiła zupełna na czas pewien nieczynność i uspienie, po zresztą gorączkowych konspiracyach r. 1846 i po świętnych nadziejach i złudzeniach, do których rewolucya r. 1848 w całej Europie dawała popoch i podstawę, po wysileniach i ofiarach, jakie społeczeństwo nasze w obudwóch aktach tego krwawego dramatu poniosło, było naturalnym wynikiem prawa psychologicznego.

Nieczynność ta trwała od r. 1849 do 1860. Przez czas ten przechował się duch pracy i organizacyi jedynie w ciasnym obrębie powiatowych towarzystw rolniczych, a trzymając się ściśle dziedziny agronomii i wystrzegając się wszelkich celów politycznych, uchroniono te towarzystwa od wszelkiej represyi ze strony rządu, — pracowały jednakże z dobrym skutkiem nie tylko dla rolnictwa krajowego; przez pracę tę zaprawiono i wywiczono się do wszelkich innych czynności społecznych.

Królestwo polskie, które daleko mniej uległo wtrąceniom i wysileniom lat 1846—48, aniżeli W. Ks. Poznańskie po sfolgowaniu terroryzmu Mikołaja i pod awobodniejszym rządem cesarza Aleksandra jako się żywa i świeża siła prac organicznych i to pod formą i organizacją towarzystwa rolniczego. W krótkim czasie działanie towarzystwa rolniczego w królestwie polskim nadzwyczaj wielkie i błogie pociągnęło za sobą skutki, a wielki ten przykład i wzór zbawiennego działania na polu legalnym pod rządem nienawistnym i absolutnym obudził ducha w W. Ks. Poznańskim w tym samym kierunku i w tej samej niemal formie. Domiosłość towarzystwa rolniczego w królestwie polskim dała niezawodnie początek towarzystwu centralnemu W. Ks. Poznańskiego, a chociaż założyciele jego już może dawniej się z tym zamiarem nosili, to jednak okoliczności stały temuż na przeszkodzie.

Równocześnie z założeniem Towarzystwa centralnego wniesiono projekt banku rolniczego-przemysłowego. Projekt ten przyjęty z wielkim zapalem na pierwszym walnym zebraniu dał początek Tellusowi. Jednocześnie padano Towarzystwu różne projekty, z których najważniejszym było założenie szkoły rolniczej, z których kilka zostało wykonanych, jak n. p. założono Stację chemiczną rolniczą w Poznaniu. Rok 1863 zaskoczył nas zajetych wewnętrzniemi pracami i zrzucił dotkliwą przetrze, jak w wszelkich kierunkach; tak również w rozwoju Towarzystwa centralnego. Dopiero po ukojeniu ran i ciosów z r. 1863 zorganizowało się Towarzystwo centralne na nowo w r. 1868 i zbudziło się do nowego życia, którego owocem była podniesiona czynność we wszystkich gałęziach agronomii. Wystawy rolnicze, prace piśmienne, rozprawy naukowe w wydawnictwach, wydawnictwo Ziemiańska, szkoła rolnicza imienia Haliny w Zabikowie i t. d. wszystko to brało początek i życie z Towarzystwa centralnego, o to przez skupienie światła i sił dawniej rozproszonych w jedno ognisko. Ponieważ bank Tellusa, inne zakresliwszy sobie cele, nie odpowiadał potrzebom banku rolniczo-komisyjnego przeto powstał w gronie zarządu Towarzystwa centralnego projekt założenia takiego banku w Poznaniu, jakim był bank rolniczy w Toruniu; projekt ten przyprowadził do skutku znakomity firmowy bank toruński.

Tak więc widzimy, że z inicjatywy Towarzystwa centralnego powstało wiele instytucji, napozór nie mających blizkiej z jego celami styczności. Lecz jeszcze pozostaje wiele do zrobienia: jak należy n. p. urządzić szkołę wólarzy i parobków, instytucyę pielgrzymujących (wędrownych) nauczycieli, którychby naukę rolnictwa w popularnych wykładach między ludem rozpowszechniali i t. p.

Pracujemy przeto we wszystkich kierunkach, ale dla nowszych przedsięwzięć i towarzystw nie zaniebujmy Towarzystwa gospodarczego; które się stało macierzą wielu innych i które pozostanie zawsze głównym ogniskiem wspólnych sił i prac naszego społeczeństwa.

Jubileusz Kopernika.

Kalisz, 20 lutego.

[Obchód jubileuszu Kopernika.]
I my tu czterechsetletnią rocznicę urodzin naszego nieśmiertelnego rodaka święciliśmy uroczystości. Wedle tradycyi i obyczajów naszego, uroczystości rozpoczęła się solennym nabożeństwem w kościele św. Mikołaja, gdzie wystawiony był obraz Kopernika, po stronie jednej którego słońce, po drugiej księżyc, pod nim globus z

sua lingua deve mandare un saluto di riverenza e di affetto — Alla Società degli amici della Scienza un saluto cordiale — a lei egregio Sig. d'Arnese un ringraziamento da parte di tutti i Professori dell' Università di Napoli.

Il Rettore
J. L. Settembrini.
Univ. w Neapolu. Neapol, 6 lutego 1873.

Do W. Wincentego Arnesego.
Panie!
Upraszam pana, abymże zechciał reprezentować uniwersytet w Neapolu w obchodzie 400 letniej rocznicy Mikołaja Kopernika, jaki pod dniem 19 lutego urządził w Toruniu Towarzystwo Przyjaciół Nauk Poznański. Na uroczystości wielkiego tego Polaka upraszam pana, abymże w języku włoskim wyraził cześć dla Mikołaja Kopernika, bo należy się, abymże męzo, który jest słońcem nauk nowoczesnych, wszystkie narody i to każdy we własnym języku wyraził cześć i uwielbienie. Towarzystwu Przyjaciół Nauk Poznańskiemu przesyłam serdeczne pozdrowienie, panu zaś podziękowanie ze strony profesorów wszystkich uniwersytetów w Neapolu.

Al. Lip. V. d'Arnese
Naple. L. Settembrini, rektor.

Gabinet astronomiczny w Neapolu, na którego czele znajduje się jedna z największych znakomitości astronomii nowoczesnej, chciał także wziąć udział we wzmiankowanej uroczystości i dla tego sławny jego dyrektor i senator de Gasparis te kilka słów przesłał mi w języku francuskim:

Le Sénateur de Gasparis envoie de Naples un salut d'amitié aux savants rassemblés pour le centenaire de la naissance de Copernic. — L'Italie a bien le droit de mêler sa voix aux échos de la noble fête, elle qui apprête le fruit de la science dans ses Universités de Bologne, de Padoue et de Rome au grand réformateur de l'Astronomie.

Senator de Gasparis w Neapolu przesyła wyrazy sympatyj i przyjaźni uczonym zgromadzonym na obchodzie uroczystości Kopernikowej. Wochy mają prawo do ogólnego uwielbienia dołączając i własne, Wochy, które utworowały drogę uniwersytetami Boonskim, Padewskim i Rzymskim wielkiemu reformatorowi astronomii.

Wreszcie towarzystwo uczonych literatów i artystów w Neapolu upoważniło mnie jako swego członka

cyrkłami, a pod tém napis:

Wstrzymał słońce, wzruszył ziemię,
Polskie wydało go plemie!
Mowę wygłosił ks. reformator Kwiryn Służewski. Na nabożeństwie byli sami tylko Polacy — ani jednego Moskala, choć ich spodziewano się, a nawet przypuszczano była lawa dla gubernatora. Podczas mszy grała muzyka amatorska, przy czym pani doktorowa Cytywie całą mszę śpiewała, czując wszystkich swym pięknym contre-altem.

Po południu w sali hotelu polskiego, patron tutejszego trybunału p. Parzewski miał odczyt, poczem pp. profesor Giller i patron Chodyński wygłosili wiersze swe, uмысле na uroczystości tę napisane. Przyczynam wam jedne i drugie.

Oto wiersz p. Giller'a:

Mojesz, lud chronię od niewoli zgony,
Sam głowa ludu — po niebios orędzie
Dotarli do stopni przedwieczności tronu!
I dał nam poznać — Boga — jako sędzię.
Chrystus, przeżywszy ludzkich cierpień drogi,
Z padoli światła — z boleści ogorzła —
Wstąpił do niebios, jak w domowe progi
I w Bogu wskazał wspólność nam ojca.
Kopernik, zeglarz słończonych szkarłatów,
W potęgę myśli, niby w lotnej chmurce
Duchem się przeniósł do pracowni światów,
I tam oglądał — Boga — jako Stwórcę.
Kolumbie niebios! Za twoim przewodem
Człowiek uniesiem w nieskończoność wiatła,
Poczujemy wspólność z wszechświatem narodem
I już się nie ma za pana wszechświata.
Już mu nie bije pokłonów na niebie,
Słońce z gwiazdami przez złudne obrotu,
Już odtąd wieciej nie ubóstwi siebie!
Tyś go otrzeźwił z zawrotów ciemnoty.

Przestrzeń światów sam Bóg się użalił,
I zalił słońce, gdy ono była głucha —
Tyś drugie słońce wszechczasom zapalił
Na ziemiachomym widnokręgu ducha.
Stać się światło! Zjad usty wdzięczności
Największą część ci dźiś rozbrzmiewa wszędzie.
Bo ludzkość czuje, że odtąd na ziemi
Już nigdy ciemno nie będzie.

Wiersz Adama Chodyńskiego.

„Stój Ziemiolo! W zagajach czasów zawiei
Tak rzekli dawni medrowie Helady
„Stój Ziemiolo! rzekli magowie Chaldej,
I tam — gdzie Słńska są ślady.
„Stój, matko ludu! — stój w swojej kolei,
Nie cę już nie pełnie ni daleki, ni blizki,
Gdzie jesteś będziesz — nie miej już nadziei,
Z błyskawicami biedz wyżej!”

„Bieź Ziemiolo! a ty starych pogan Febie,
Stój! — postępować nie dla ciebie droga,
Niech Ziemia ruchem swoim na wszechświata,
O madości świadczy Boga niebie.”
Tak w dymach cichych przemawiał do siebie,
Medrec słowiański zrodzon w polskiej ziemi,
Medrec, co odkrył bieg planet na niebie,
Z nauki prawdy nowemi.

Stój słońce! Jak myśl potężna, skrzydlatą
Tylko gdzieś w niebie siega swego końca,
Tak niechaj Ziemia w przetrwach ułata,
Raz bliżej, raz dalej słońca!
Prawda, że pyl to w posród gwiazd wszechświata,
Że tylko atom, tylko proszek mały,
Lecz z niej wybiega owa myśl skrzydlatą,
Przedwieczny do miejsc Twój chwały!

Tyś gwiazdy z Ziemią rzucił pod Swe nogi,
W girlandę związał światła i szafiry,
Kopernik odkrył ich tajemne drogi,
Ich postępy i ich wry.
Cześć ci też za to wielkiój nie zgasa,
Dopóki ludzkie istnieć będzie plemie,
Ty będziesz Polski, będziesz chwala naszą,
Bos z zastój waruszył Ziemię!

London, 20 lutego.

[Obchód jubileuszu Kopernika.]
(T) Czterechsetletnią rocznicę urodzin Kopernika tak solennie obchodzono przez całą Polskę i u nas także z niemiecką uroczystością była święcona. Centralny komitet Towarzystwa Związku Ludu Polskiego zwołał w dniu wczorajszym walne zgromadzenie, na które zaprosił także i cudzoziemców.

Posiedzenie otworzył tu p. Oborski, prezes komitetu, stósowną przemową; poczem został odczytany list wysłany przez Stowarzyszenie Związku Ludu Polskiego do komitetu obchodu urodzin Kopernika w Toruniu.

Pierwszy zabrał głos generał Wróblewski, dając w streszczeniu życiorys Kopernika.

Ingels, reprezentant partii liberalnej w Londynie przemówił po angielsku, zarzucając Niemcom, że dążąc sami do zjednoczenia się, inne narodowości, a szczególnie polską starają się wynarodowić. Z tej polityki, dowodził, musi nastąpić starcie między Niemcami a Słowianami, z którego niewątpliwie Polska, jeżeli potrafi lub zechce, odniesie korzyść.

Tolkmit, członek komitetu i Dąbrowski Konrad, mieli mowy również w języku angielskim. — Longuis, Viehard i Lissegraz przemawiali w imieniu ludu francuskiego. — Lafarques wystąpił z powitaniem od młodej Rzeczypospolitej hiszpańskiej.

Obchód zamknięty został przez sekretarza komite-

do reprezentowania i do przedłożenia następującego adresu:

Illustre Signore!
Quest'associazione volendo partecipare alla festa del Centenario di Copernico e rendere tributo d'onoranza al grande scienziato Polacco, ha eletto l'egregio suo membro Sig. Vincenzo d'Arnese a rappresentante nella solenne Commemorazione. Nel partecipare alla S. V. I. la deliberazione del nostro sodalizio, colgo l'occasione per segnarmi col sensi della più profonda stima. — Devotissimo Servo.
Napoli 1. Febbrajo 1873.
All' Ill. Sig. Dr. Libelt Presidente della Società Philomatique di Posen.
J. Lorenzo Rocco, Segretario Generale dell'Associazione Nazionale Italiana degli Scienziati, letterati ed artisti.
Towarz. nar. włoskie uczonych, literatów i artystów. Neapol, 1 lutego 1873.

Panie!
Towarzystwo, chcąc wziąć udział w obchodzie uroczystości Kopernikowej i oddać przez to cześć wielkiemu uczoneму Polakowi, wybrało członka swego pana Wincentego Arnesa do reprezentowania Towarzystwa w obchodzie pamiątkowym. Komunikując panu postanowienie naszego towarzystwa korzystam ze sposobności, abymże panu wyraził etc.
Do dr. Libelta, prezesa Towarzystwa Przyj. Nauk Pozn. sekretarz generalny.

Panie! Nie mam dosyć słów do wynurzenia żalu, że nie mogłem znajdować się w gronie twoich rodaków. Była to bowiem piękna i wdzięczna sposobność dla członka łacińskiej rasy przypominania w zgromadzeniu naukowym polskiem tych wszystkich stosunków umysłowych, jakie od najdawniejszych czasów istniały między rasą łacińską a twoim narodem, który właśnie przez ten związek doszedł do przedkroju i gruntowego poznania literatury rzymskiej. Tej to okoliczności zdaniem Gallusa i Mateusza Cholewy, biskupa krakowskiego zawdzięczać należy, że digesta Justiniana już w 30 lat po swém odkryciu w Amalfi znane były w Polsce. Wszak według świadectwa waszego wielkiego Lelewela już na początku dwunastego wieku

tu pułkownika Teofila Dąbrowskiego następującą mową:

„Obywatele! Za czasów nieśmiertelnej pamięci męża, którego czterechsetletnią rocznicę urodzin dziś obchodzimy, Polska odpierając barbarzyńców od wschodu, była groźną i potężną, a miała tyle sił, że mogła być wolną u siebie.

Wolność rodzi światło, światło cywilizacyę i postęp, który przez swoją siłę znów przez wolność, światła i prawdziwe nowe drogi toruje.

Wolna Polska z czasów Jagiellonów wydała szereg wielkich mężów, których sława była światłem narodu. Blask geniusza Kopernika przeszedł granice kraju, oświecając ludzkość całą.

Takie to widoczne drogi postępu, przez wolność do światła, jak przez oświatę do wolności. — W tém to leży i tajemnica nieśmiertelności Polaki.

Dziś Polska rozszarpana i gnębiona, walczy, z wiedzą czy bez wiedzy od lat stu w imię tej zasady, po wszystkich kracach całego świata, gdzie tylko rodzi się wolność, gdzie światło świecić zaczyna. Walka to straszna, mozolna, długa — każdy krok naprzód trzeba opłacać rzekami krwi, lub latami pracy.

Ale ta krew przelana i ta długa praca nie giną darmo, są one jako ziarna rzucone w ziemię, które w swoim czasie wydać muszą obfite plony.

W tém znaczeniu obchodzimy dziś dzień urodzin wielkiego męża, wierząc, że na nowe tory pchnięta przez niego wiedza ludzkości, w rozwoju swoim i dla nas musi przynieść zadosyćuczynienie sprawiedliwości dziejowej, bylebyśmy w pracy nie ustawali, byleby przyszła chwila wybawienia i nie zastała nas umarłych. Trupów tylko grzebią.

Obywatele! Kopernik odkrył i dowiódł, że ziemia koło słońca się obraca. Oddając hold temu geniuszowi, nie mogę lepiej uczcić jego pamięci, jak życzeniem, aby Polska była słońcem dla reszty ludów słowiańskich; słońcem, rodzącem ciepło cywilizacyi, wolności, prawdy i bratniej miłości. — Pracujemy.”

Kilka faktów z obchodu uroczystości Kopernika naszego między Niemcami w Toruniu 19 lutego 1873.

Dwóch nas było, cośmy pošli razem na ratusz toruński, aby obejrzeć pamiątki nasze, ale zamiast do muzeum dostaliśmy się na salę, gdzie Niemcy zebrani byli dla uroczystości naszego Kopernika.

Wprowadził nas tam za okazaniem karty naszej polskiej jakiś jegomość, który stał na straży przy drzwiach wchodowych. Do sali weszliśmy właśnie w chwili, kiedy radca rejencyjny hr. Eulenburg głosił zasługi dr. Prowe i wręczał mu w imieniu cesarza niemieckiego order czerwony IV klasy.

„A tośmy wpadli!” rzekł mi mój towarzysz p. M. Obejrzelśmy się po sali obitej białą i czerwą materą wcale gustownie — spojrzeliśmy na ławek kilka naciętych obsadzonych Niemkami wystrójem, mundurami urzędników i wojskowych, na kapelę liczną i na przeszło 100 może stojących publiczności niemieckiej i żydowskiej, potem na rodzaj ścian gazowej gwiazdka z złotem upstrzonej w tylnej części sali, co może miało przedstawiać sklepienie niebieskie i nie spostrzegłszy ani biustu ani obrazu Kopernika, tylko same orły niemieckie na naczelnym miejscu i przy oknach gęsto porozwieszane, zabieraliśmy się już do wyjścia, kiedy słyszmy, że przewodniczący dr. Prowe przedstawia zgromadzonym delegata Padwy, profesora z Bononii p. Pelavicini.

„A to znakomicie, szepnąłem memu komilitonowi, a tobyśmy chyba nie byli wcale synami Ewy, żeby tutaj nie zaczęła jeszcze trochę i nie posłuchać z ciekawości.”

Niemcy spoglądali na nas z ukosa, — poznali nas a mianowicie mnie, bom był za nadto znaczny, aby uchodzić za nie-Polaka.

Delegat wystąpił i zabrał głos. (Tłumaczył się piękną łaciną, że po niemiecku nie mówi, — wspomniał, że Wielki Kopernik był pewien czas w Padwie, że z tego chlubi się uniwersytet padewski. Nie podzielał wasni co do jego narodowości, boć on należy, choć urodzony Polakiem, do wszystkich narodów. Mówił z minut 20 i skończywszy odebrał kilka bardzo cichych oklasków.

Następnie przemawiał ten sam delegat w imieniu uniwersytetu bonońskiego. — Słyszałem, jak Niemcy na okół mnie stojący, rozumiejąc zamiast „aus Bologna”, „aus Polonia” mówili: „ach dies spricht ein Pole”, a byli tak naiwni, że słuchając mowy, dodali: „er spricht ja polnisch”, choć mówił językiem łacińskim z właściwą Włochom intonacją swoją. Składał hold geniuszowi wielkiemu od uniwersytetu, senatu i kolegów, których Kopernik był kolegą starszym przed 4 wiekami. Napomknął delikatnie co o gente Polonica i civitate Torunensi.

Po nim wszedł na mównicę znowu Włoch prof. Occioni, delegat z Sapienzzą w Rzymie. Podeszły w latach mówił głosem wzruszonym i dość niezrozumiałe przy wymawianiu wielu spółgłosek. Prócz pochwał dla

szkół wasze i biblioteki polskie znajdowały się w stanie kwitnącej i rozwijały się w miarę postępu narodów łacińskich rasy południowej. Prawdą jest, że rasa łacińska krzywdę wyrządziła Polakom, bo polityka dla Polski okazała nieraz obojętność, obojętność, która w pewnych fazach historycznych wiegęć wam może przyniosła szkody niż ciosy naszych nieprzyjaciół. Ale nie chcę wchodzić na pole polityki, bo nie dla niej tutaj miejsce, wolę się raczej trzymać dziedzin literatury, w której Polacy po wszystkie czasy się wstawiali i dostawali chwały, której nie zatrząć nie zdola. Usiłują prawdziwie nieprzyjaciele wasi wydrzeć wam tę zasługę sławę, ale nieprzeliczone narody łacińskie posiadają dowody, że Polska w czasach, w których inne narody jeszcze w stanie kolebki się znajdowały, na polnaukowym już świetnie między narodami zajęła miejsce. Włochy to, ta Grecya Zachodu i Polska, owa Palestyna Północy, jak ją nazwał Montalembert, podawały sobie ongi ręce na polu nauki. O tej łączności i polu krewiństwie duchowym między obudwoma krajami wiele mógłbym pisać, gdybym nie obawiał się, że nadużyję gościnnych łamów twojego pisma. Skoro Dante, Petrarca i Boccaccio stworzyli ten piękny język włoski, krakowska akademja, jedna z najdawniejszych na kontynencie północy założoną została przez Kazimierza W. i w zadziwiający rozwijała się sposób. Zaledwo rozpoczęła się epoka odrodzenia dla Włoch a Polska zasługiwała sobie już na miano ojczyzny uczonych, jak ją nazwał Erazm Rotterdamski w liście do Seweryna Bonara — a czyż Kopernik, ten twórca astronomii, który całą poruszył ziemię, nie jest najwspanialszym dowodem stanu cywilizacyi szlachetnej waszej Polski w owęj epoce? A jakąż to była sława Polski pod panowaniem dwóch Zygmuntów? Epoka sławy artystycznej Włoch nieledwie w tym czasie przypadała, kiedy panował w Polsce złoty wiek literatury. I tak

naszego wielkiego Mikołaja, którego wszystkie narody dla jego pracy i nauki cześć powinny, powiedział, i dla tego z Rzymu do Torunia odbył podróż, aby cześć męża, który w Sapienzzą zajmował katedrę astronomii i że z tego dumny jest Rzym i uniwersytet i kończył: et gloria ejus manet in aeternum.

Po włoskich delegatach przedstawił przewodniczący reprezentanta uniwersytetu lipskiego prof. Bru Lipsk — mówił profesor — ma cześć od wieków wielkiego astronoma. Biust jego ma w swém muzeum uniwersyteckim. Kopernik był Toruńczykiem i miał chwałę okrył. Oklasków jak i włoscy delegaci nie obierał.

Z Hali delegat prof. Knoblauch mówił w sam sposób ogledny i wymijający co do narodowości Kopernika, jak poprzednicy, a mianowicie ostatni.

Wrocławskiego uniwersytetu delegatem był p. Galle. Dość wysoki, bład, pociągły twarz profesor przemawiał głosem słabym w imieniu uniwersytetu Towarzystwa Nauk Przyrodzonych Ślązkiego, i w imię Kopernik (przezwanego Reichenbach?) pod Frankensteinem na Ślązku, gdzie dziadowie Kopernika mieszkali i zład Kopernik wziął swą nazwę rodową — zład delegat od miejscowej władzy i krewnych Kopernika, nawet tam jeszcze podobno mieszkających, obierał listową prośbę, aby ich reprezentował w Toruniu. Delegat mówił, że z tych przyczyn ma prawo zabierać na dzisiejszym uroczystym zebraniu a oprócz tego i dla tego, że jest niejako i reprezentantem prowincji Ślązka także i Księstwa Poznańskiego i obudwoma mieszkających narodowości, raz że Księstwo ma uniwersytetu, a potem że obiedwie narodowości mają, t. j. na sali ratuszowej, nie są reprezentowane. Mowy p. Galle słuchano z bardzo nęganą uwagą, na sali była cisza wielka, zdaje się, że zgromadzeni odech wstrzymali, czekając w jaki sposób p. profesor skończy swe wywody. Skończył rzeczywiście niedługą, zaokrągliwą ogólnikiem mowę, która nie obrażała Polaków, ale też nie zbyt pochlebiała Niemcom. Wszelkich płuć odetchnęły, ale znów nastąpiła cisza, nie było oklasków, ani brawa, tylko coś w rodzaju szmeru rochochowało się po sali.

Wiegęć za to podobał się Niemcom rektor p. Caspary, którego dr. Prowe przedstawił jako delegata z uniwersytetu królewskiego. Ubrany w łańcuchy złote i ornamenta rektorskie mówił przystępnie: wielkim b Kopernik jako astronom ale większą jest chwała dla niego, że był pierwszym największym reformatorem męzem opozycyi przeciw powagom, przeciw prawdom (!) przyjętym i dogmatom (!) danym. Spodziewa się — nadmieniał — że zgromadzeni go rozumieją, że duch Kopernika żyje między nimi, i jeśli Niemcy w tym samym kierunku reformatorskim, jak Kopernik, pracować będą, to za 100 lat (czego „leider” bolał, że nie dożyje) lepiej będzie na na świecie. „Dann wird es nur schlimmer bei uns werden, als während der pariser Kommune” — bąknął ktoś za mną. Odwróciłem się, a tymczasem przeciągał brawo zgromadzonych zagrzmiąło, mówca spełnił misyję swego uniwersytetu i zszedł z trybuny.

Miejsce jego zajął jakiś pan z Gdańska radca rządowy, jeśli dobrze zrozumiałem, czy rektor szkoły realnej lub też może gimnazjum. Twierdził, że Kopernik jest osobą Niemiec, że tego zdania jest Gdańsk i dwie szkoły realne i gimnazjum gdańskie, że przybył z Gdańska do Torunia powiedział, i dla tego też, bo Toruń był od wieków najbardziej na wschód wysuniętą armatą niemiecką, strzegącą wielkości Niemiec nad Wisłą.

Opasł potem komitetowi ode w łacińskich jambach, czy jakichś metrach, z której wyrecytował kilka zwrotek tej treści, że „Copernicus est Borusius, est Germanicus etc.” i hoch od publiczności zakończyło jego mowę.

Przemawiał także jeszcze jakiś nauczyciel z Chelma: że Toruń (Tarnowo) jest od wieki wieków miastem Germanów, Kopernik też Germanem, „nieprzyjemnie” jak Hercules (Herr Kuhles) z krwi i kości, a potem jeszcze coś mówił — nastąpiło za to brawo i oklaski, i to ostatnie tak na nas wpłynęło, że nie czekając końca, opuściliśmy niemiecki festyn.

Naszych królów polskich zamkniętych w ratuszu toruńskim nie widzieliśmy, bo nam policjant mówił że dopiero po skończonej uroczystości na sali, otwarte będzie muzeum itd.

Korespondencya Dziennika Pozn.

Z pod Środy, 23 lutego.

(Proces ks. Sz. ze Środy.)

Chcąc o przebiegu i wypadku procesu ks. Szmarzewskiego sam się przekonać i ciekawość moją zaspokoić, wyjechałem do ze Środy, ażeby zdążyć na ter-

w każdym wieku aż do naszych czasów przodkowie nasi i współcześni odznaczali się i odznaczają działami niezaprzeczanej wartości we wszystkich gałęziach wiedzy ludzkiej. Sympatya, miłość rzetelną powzięć musi dla waszego narodu ten, który zapozna się z waszą historią, z waszą literaturą i patrzy na te skarby nauki, które wielcy wasi mężowie po wszystkie zdobywali czas. Słusznie też Skargę waszego Bossuetem nazwaną polskim, Górnickiego Polski Ciceronem, Kochanowskiego synem muz uprzywilejowanym, Szymonowicze największym poetą łacińskim swego czasu, uwiecznionego przez papieża Klemensa VIII, a wasz Naruszewicz, Krasicki, Konarski, wasz Zaleski, Krasicki i Mickiewicz, ten król poetów, wasz Słowacki a w ostatnich czasach wasz Libelt i Kraszewski, z których pierwszy na polu filozofii niezaprzeczona zjednał sobie u obcych sławę, a drugi jako powieściopisarz przyczynił się i przyczynia do obudzenia dobrego smaku dla tej gałęzi literatury, która stanowi w Francyi jedną z mniej zaszczytnych kart — każdy z tych mężów już wystarcza, ażeby Polska z dumą wyrzec mogła, że była jego kolebką.

To mniej wiegęć wypowiedzieć pragnąłem, szanowny Redaktorze, na obchodzie Toruńskim i nie omieszkałbym zakończyć życzeniem, ażeby ten związek duchowy dwóch szczepów, łacińskiego i słowiańskiego, zamienić się mógł kiedyś w inny związek, któryby się przyczynił do odrodzenia Polski.

Przyjmij szanowny redaktorze wyraz prawdziwego szacunku i poważania dla siebie i pisma twego.

Vincenzo d'Arnese.

min. Pozwoli mi zatem Szanowna Redakcja, że będąc dość dobrze poinformowanym, opiszę Wam przebieg tej sprawy. Jeszcze przed godziną 10 zrana, na którą termin był wyznaczony, zapelniała się sala, przeznaczona dla publiczności tak bardzo, że woźny sądowy, widząc już i tak ścisł wielki, zamknął na klucz drzwi sali, przez co w sieni jeszcze stojącym odjął możliwość przysłuchania się sprawie, która ich do sądu sprowadziła. Krótko po godzinie 10 rozpoczął się termin. — Kolegium sądowe składało się z dyrektora sądu średniego i dwóch sędziów. Prokurator odczytał najpierw akt oskarżenia, który brzmiał mniej więcej jak następuje: „W dzień św. Szczepana miał ks. Sz. w kościele farnym w Środzie kazanie mogące zakłócić spokójność, albowiem użył w toku swego kazania następujących wyrazów: „tak jak św. Szczepan był prześladowany i zamordowany, tak dziś kościół katolicki jest prześladowany. Człowiek był św. Szczepan w obec społeczeństwa żydowskiego, tym dziś jest kościół katolicki w obec państw Europy. Jak św. Szczepan zniósł najcięższe męki, a mordercy jego nieznani zginęli, tak i kościół, choć prześladowany, przetrwa walkę, a państwa, choćby najmocniejsze, upadną. Państwa starają się, aby wychować silne pokolenia, zdolne do zasnania kraju swemi piersiami i dbają o to, ażeby poddani uiszczali się regularnie z podatków, ale dbają mało o duchową stronę człowieka. Ta duchowa strona człowieka doznaje opieki tylko w kościele. Tak jak kartofle w sklepie nie mając światła wypuszczają białe kielki i nie normalnie się rozwijają, tak i młode pokolenia bez światła kościoła i jego dozoru się rozwijają, ale nie w tej mierze, w jakiej człowiek na obraz i podobieństwo Boga stworzony, rozwijać się powinien.“ — Te inkryminowane części kazania podaje część podług oskarżenia prokuratorskiego, częścią podług przytoczeń oskarżonych przed sądem. Z treści tej wywiódł prokurator dwa punkta oskarżenia, a mianowicie uzasadniał, że chociaż oskarżony, nie mówił o żadnym państwie w szczególności, jednakże mówiąc o państwach kościół katolicki prześladowanych, miał bez wątpienia i państwo pruskie na myśli, a mianowicie dla tego, że obecnie państwo pruskie zamierza przeprowadzić takie prawa kościelne, które nie są po myśli duchowieństwa. Tak samo ze słów oskarżonego, mówiących o wychowaniu młodzieży i dozorze kościoła, sądził prokurator, że oskarżony nie miał nic innego na myśli, jak prawo inspekcyjne nad szkołami, które rząd duchowieństwu odebrał. — Po takim uzasadnieniu oskarżenia uznał prokurator, że oskarżony wykroczył przeciw dwóm paragrafom ambony (Kanzelapagraph) t. j. przeciw 130 a i 131, i wniósł o trzy miesięczne uwięzienie oskarżonego w fortecy. — Oskarżony ks. Sz. w długiej osobistej obronie przyznał, że akt oskarżenia zgadza się powiększając części ze słowami przez niego z ambony wyrzeczonymi, jednakże przeczył wywodom prokuratorskim sądząc, że oskarżenie nie ma dostatecznej podstawy, bo tego mu udowodnić nie można, aby, mówiąc w ogóle o państwach prześladowanych, miał także na myśli państwo pruskie, bo przecież kościół katolicki w różnych częściach Europy doznaje prześladowania.

Oskarżony twierdził, że nawet i w tym razie nie czułby się winnym, gdyby rzeczywiście i państwo pruskie miało na myśli, przyczem zwrócił uwagę kolegium sądowemu na proces redaktora Germani, pociągając go przed krótki sądowe za przedrukowanie alokucji Ojca św. — W procesie tym mówił oskarżony redaktor Germani jasno i wypowiedział, że kościół w Prusach doznaje prześladowania, a pomimo to nie uznaje go za winnego. — W dalszym wywodzie zwrócił oskarżony uwagę na orzeczenia pastora Bodelschwingha, syna byłego ministra i Gustawa Freitaga, którzy lubo z odmiennych zapatrywań, obaj jednakże wiernie przedstawili stan kościoła w Prusach. Obrona oskarżonego p. dr. Węglewski, wychodząc również z tego punktu, że oskarżenie nie ma dostatecznej podstawy, bo nie ma dowodu, aby oskarżony mówił o państwie pruskiem, wskazał na ucisk, jakiego kościół katolicki pod zaborem rosyjskim t. j. w Polsce, Litwie, Wołyniu i Podolu doznaje, jako też wskazał na opiekę, jakiej młode pokolenia tamże w wychowaniu doznają. Czemuż więc mówił obrońca, nie zastosuje prokuratora słów oskarżonego do innego kraju, czemuż właśnie prokurator Prusy ma na myśli. Czy z tego snów sądzić, że prokurator samą uznaje, że państwo pruskie wchodzi w skład państw kościół katolicki prześladowanych? Po innych jeszcze wywodach wniósł obrońca o uznanie oskarżonego niewinnym, podnosząc jeszcze raz, że oskarżenie jest bez dostatecznej podstawy, bo z ogólnych wyrazów oskarżonego o państwach, udowodnić nie może, że mówił także, albo miał rację na myśli państwo pruskie. — Kolegium sądowe po długiej naradzie uznało po większej części wywody prokuratora za uzasadnione i wskazało oskarżonego na jeden miesiąc więzienia w fortecy i poniesienie kosztów procesu. — O ileśmy się poinformowali, wniesie oskarżony sprawę tę do wyższej instancji.

Z Anglii, 27 stycznia.

[Polacy w Rochdale, Manchester, Liverpool, Kidderminster i Birmingham. — Insynuacje niemieckie o Jubileuszu Kopernika i systematyczne czernienie spraw polskich. — Mowa królowej. — Kwestya wyspy St. Juan i Alabamy. — Rokowania Anglii z Rosją o podboju w środkowej Azji.]

Podaję Wam dalej pobieżnie wiadomości o rodakach na obczyźnie żyjących: — w Rochdale mieszka: Orłowski rodem z Królestwa Polskiego w roku 1848 udał się do Włoch, do formujących się zastępów polskich, ztamtąd do Grecji z awanturniczą wyprawą włoskich ochotników. W kilka lat później przybył do Anglii nauczył się stolarstwa i ciesielstwa, ożenił się i pracuje jako stolarz.

W Manchester osiedlili się: Narcyz Jan Malczewski z Siele pod Sokalem w Galicji — nauki pobierał w gimnazjum OO. Dominikanów we Lwowie, w r. 1848 wstąpił do legjonu polskiego formującego się w Węgrzech. Po nieszcześliwym zakończeniu wojny wyszedł z resztkami polskich zastępów do Turcji a ztamtąd do Anglii. — Zrazu pracował jako szewc, przyswoiwszy sobie tę sztukę jeszcze w Turcji, — a poduczywszy się języka i pisowni angielskiej, znalazł miejsce do prowadzenia księżek u jednego z drobniejszych handlarzy w Manchester, dostał się nareszcie w tym samym zawodzie do zakładu hurtownego, prowadzącego znaczny handel zagraniczny, gdzie jest używanym także do korespondencji niemieckiej i hiszpańskiej. — Języka hiszpańskiego uczył się sam w wolnych od pracy godzinach — jest żonatym i ma familię.

Wincenty Zarański rodem zdaje mi się z Krakowa, gdzie kończył nauki w szkole technicznej, w r. 1848 służył w legionie na Węgrzech. Przybywszy do Anglii dostał się z razu do fabryki maszyn do wydziału rysowników. Obdarzony talentem więcej jak

zwykłym do rysunków mechanicznych, po latach

kilku pracy, otrzymał posadę rysownika w znakomitej fabryce „Sharpes Stuart et Comp“ w Manchester, gdzie obecnie się znajduje.

Józef Gleba z gubernii Mohilewskiej, niegdys oficer rosyjski w jednym z pułków gwardyi — walczący w r. 1863 w szeregach narodowych na Litwie. — W Anglii, znalazł zajęcie jako rysownik w fabryce maszyn.

W Liverpool przebywają:

Leon Juszcakiewicz z powiatu Myślenickiego w Galicji. Uczeń szkoły malarskiej w Krakowie w r. 1818 służył zbrojnie w szeregach polskich na Węgrzech. W Anglii znalazł zatrudnienie w zakładzie litograficznym.

Józef Wierzbicki z Galicji, służył w legionie polskim na Węgrzech, będąc krawcem z rzemiosła, w tym czasie zawiódł od przybycia do Anglii. Poraziński, emigrant z r. 1831, rodem z Królestwa Pols. kilkanaście lat pracował jako maszynista w Manchester, lecz wiek i stérane siły znieśli go do odszukania lepszego zajęcia, które znalazł w Liverpool jako zawiadowca mieszkanią zamożnego kupca.

Kirkor emigrant z r. 1831 z Król. Pols. Jest nauczycielem języków w małym miasteczku kąpielowym przy ujściu rzeki Mersey zwanem New Brighton. Jest żonatym i ma familię.

Tutaj także mieszka Roch Rupniewski z r. 1831. Ze szkoły podchorążych, a może ostatni z Belwederczyków, znalazł u schyłku życia ofiarne dla kraju przyjaciół Anglików. Jakkolwiek bez znaczenia lub powagi ośmielał się twierdzić: że Galicja lub Poznańskie powinnyby znaleźć kęś do pomieszczenia weteranów naszych i groby dla ich kości, któreby przekazały młodym pokoleniom pamięć ich imion i cnot. Grono tych postaci rycerzy, których dewizą życia: „Usque ad finem“ — coraz to szczuplejsze, a do nich należy Roch Rupniewski.

W Kidderminster mieszka:

Paweł Belitzy z Galicji. Nauki kończył w gimnazjum w Brzeżanach, w r. 1848 służył w legionie na Węgrzech. Przybywszy do Wielkiej Brytanii jeszcze młodzieńcem, dostał się do sławnej fabryki dywanów w Glasgowie, do wydziału rysowników. — W wolnych godzinach pracy uczęszczał do szkoły rysunków i sztuk pięknych, gdzie niepospolite robił postępy. Podczas wielkiej wystawy przemysłu w Manchester otrzymał medal za rysunek na dywany. Kilka lat temu przeniósł się do teraźniejszego miejsca pobytu i jest naczelnym rysownikiem.

W Birmingham jest:

Konstanty Broczkowski z Galicji służył w legionie na Węgrzech, w Anglii pracował z początku w fabryce fajansów i porcelany w hrabstwie Stafford, Ożenił się z córką swego pryncypała i objął posadę woźacza. Rok temu przeszło wrócił do kraju, w zamiarze osiedlenia się tam z familią, którą chciał sprowadzić później, nie udało mu się. Z powrotem otworzył skład z wyrobem porcelany.

Ciąg dalszy spisu odkładam znów do listu następnego, a teraz nim przystąpię do sprawozdania z obrad parlamentu, donoszę Wam, że pisma angielskie, nawet poważne jak Daily News na przykład idąc za relacją swych korespondentów z Berlina, przedstawiają obchód Jubileuszu Kopernika, jako manifestację ultramontanów — naturalnie jako rzecz polifowania, jeżeli nie potępienia godną. Już to trzeba przyznać Niemcom, że umięją wyzyskiwać słabości ludzkie na korzyść własną. Protestantyzm angielski, a szczególnie pomiędzy średnią i niższą klasą robotczą żył się zawsze na samo wspomnienie rzymsko-katolickiego kościoła.

Doświadczoną jest rzecz, że cywilizatorowie świata za pomocą prasy angielskiej, która mówiąc nawiasem, bardzo jest dla nich przyjazną obecnie — systematycznie starają się spotwarzać nasz naród i obalamować opinię Europy, co do spraw naszych — z naszej strony nie ma nikogo tutaj, co by prostawo rozwiewało umyślnie błędy i odpięta miotane na nas potwarze.

Sesja parlamentarna otworzona została 6 b. m.

W mowie tronowej zredagowanej stylem zwyczajnym a nie bardzo poprawnym, oznajmia królowa przez usta ministrów członkom obu izb najprzód, że zostaje w zgodzie z całym światem, że stosownie do zapadłego wyroku w sprawie wyspy St. Juan wojska i urzędniczy królewscy opuścili już kraj ten — żąda od nich dalej, by obmyśleli fundusze na spłacenie kwoty przyznanej przez sąd polubowy w Genewie. — Przyszła dalej przedłożyć dokumenta, odnoszące się do traktatu handlowego z Francją — i do rokowań z państwem rosyjskiem, w celu uregulowania granic zabiorów tych państw w Azji środkowej. Zwracając się do spraw domowych, przyrzeka mowa tronowa pomiędzy innemi projekta do praw o urządzeniu uniwersytetu w Irlandyi, o utworzeniu sądu najwyższej instancji i apelacji, o sprzedaży i nabywaniu ziemi, opodatkowaniu i t. d.

Przytaczam główniejsze ustępy z przemówień w Izbie niższej lub panów w sprawach dotychczas roztrząsanych, nie byłoby sądzić pracą na czasie, bo iskra elektryczna już je rozniósł po całym prawie świecie, ale będę się starał obznajomić Was, z treścią opinii publicznej zbiorowej, którą tutaj według mojego zdania, składają parlament, prasa i zgromadzenia ludowe wszelkiego rodzaju.

I tak, co się tyczy utraty wyspy a raczej połowy wyspy St. Juan na korzyść Stanów Zjednoczonych — i sumy należącej się a przyznanej przez trybunał w Genewie, za wybrki Alabamy i Spółki, to trzeba powiedzieć prawdę, że rozsądniejsza, uczciwsza i większa część narodu mimo chwilowego uczucia upokorzenia, uznaje słuszność wyroków, i chętnie poniesie ciężary pieniężne byle usunąć przeszkodę, stojącą na drodze do wzajemnego szacunku i interesu spokrewnionych pomiędzy sobą dwóch narodów. Mają także Anglicy to zadowolenie, właściwe umysłom szlachetnym, że dali przykład ludzkości, iż między narodowe spory i zatargi, nie tylko orężem i krwią, ale raczej słowem, radą i wzajemnym ustępstwem załatwiać można i należy. Jest oraz nadzieja, że poruszenie punkta, obowiązków państw neutralnych względem stron wojujących, na uczciwsze i dostateczniej określone pole sprowadzone zostanie, bo dotychczas tłumaczono je sobie stosownie do pojmowania własnego interesu i potrzeb swoich. PP. Disraeli i Derby, uważając ów ustęp jako niedostatecznie jasny, a zatem przedstawiający skuteczny punkt ataku, na wyjaśnienia ministrów w kwestyi Alabamy, całej swój użył wymowy, by przygotować sobie, — przez rozbudzenie obaw i podejrliwości, o zabezpieczenie praw i honoru narodowego — grunt, do osłabienia jak twierdzą — chwycającej się popularności gabinetu Gladstona.

Korespondencye odnoszące się do sprawy Azji środkowej, a złożone przez ministrów na stole Izby — bardzo są ciekawe a nawet budujące, bo dowodzą trafności angielskiego przysłowia „Extremes meet.“ — Reprezentant rządów osobistych i despotyzmu z jednej strony, a wyobraźnielca wolności i rządów odpowie-

działnych z drugiej strony, poznamy uczuciem poszanowania cudzej własności — postanowili zagwarantować sąsiadowi swemu, Emirowi Afganistanu, bezpieczeństwo i całość posiadłości — na czas nieograniczony! — Odtąd Szere Ali będzie mógł spokojnie usypiać na łonie hurysk, a snów jego niebieskich nieprzerwać już więcej widma moskiewskiej tłuszczy walczącej się od północy — ani go przerażą świąt pieszczących kobyliarzy postępujących na czele szkockich górali maszerujących od południa.

Anglia i Rosja podają sobie ręce do zgody, do zgody — jak daleko zabory ich na przyszłość mają się rozszerzać. Prawo mocniejszego dochodzi już widac do rzeczywistego apoteozy. — Ludzie oddający się tutaj polityce z rzemiosła, to jest członkowie parlamentu i pisarze polityczni, będą ważcy słowa i robić przypuszczenia, że Moskal ich podszeździ i oszukał — będą mówić i pisać o wszystkim, tylko nie bąkną ani słowem, że podstawa tych rokowań targów i ugód jest szafowanie cudzą własnością, bez wiedzy i mimo woli właścicieli, — lecz ostatecznie pochwalą i zgadzają się na rezultat tychże rokowań. — A lud angielski cóż powie na to? Ot powie: co zdobyliśmy mieczem, to orężem trzymać musimy, a car moskiewski mając od Opatrzności powierzoną sobie rolę cywilizatora pomiędzy ciemnymi a bałwochwalczymi ludami Azji środkowej — idąc naprzód, spełnia misję bożą — więc nie przeszkadzajmy jego działaniom, zwłaszcza, że mimo naszych zaważ — dopnie swego ostatecznie. To jest suma rozumu i sumienia opinii zbiorowej w kwestyi azjatyckiej.

O innych sprawach później, a na dokończenie muszę Wam donieść, że cena węgla do bajecznych dochodzi cen u nas, a postępując dłużej tym samym trybem, sprowadzi niezawodnie przesilenie w ustroju naszego społecznego porządku.

NIEMCY.

* Berlin, 23 lutego. Z zamianowaniem czterech członków ze strony rządu do śledczej komisji w osobach tajnego radcy sprawiedliwości i referującego radcy w ministerstwie sprawiedliwości Hertza, radcy kamerygerychu Körte, podsekretarza stanu w ministerstwie oświecenia Achenbacha i tajnego radcy w ministerstwie skarbu Schömer, śledcza komisja ostatecznie ukonstytuowana została i rozpocznie już swe prace w przyszłym tygodniu w gmachu ministerstwa stanu. Co się tyczy atrybucji tej komisji, to nie może ona wedle oświadczenia w Izbie panów ministra Leonhardta, zmuszać pojedynczych osób do stawiania na świadki, co wolno tylko sądowni, ale sądy na żądanie i odnośne wnioski komisji postarają się o to, aby prace komisji i niepewne fakty mogły być poparte sądowni i pod przysięgą złożonymi zeznaniami. Gdyby zaś atrybucye komisji do dokładnego przeprowadzenia śledztwa, okazały się niedostateczne, — wtedy powinna komisja wnieść do rządu o rozszerzenie jej pełnomocnictw. — Rząd bowiem nie może bez koniecznej potrzeby chwycić się środków, jakie mu na mocy prawa przysługują. Tyle co do komisji samych. O p. Wagenerze zaś, oświadczenia najwięcej skompromitowanej w całej tej sprawie, piszą z półurzędowego źródła, że rząd zaniechał jeszcze przeciw niemu dyscyplinarnych kroków, dopóki komisja śledcza nie dojdzie do pewnych rezultatów. Obecnie ogłoszona w dziennikach obrona p. Wagenera jest przedmiotem narad całego ministerstwa i dalsze postępowanie przeciw p. Wagenerowi zależeć będzie od uchwały, jaka zapadnie w łonie ministerstwa nad ogłoszoną repliką tajnego radcy p. Wagenera, słowem czy ministerstwo uzna ją za niewinną i p. Wagenera pod pewnym względem, czy nie.

W tym tygodniu rozpoczyna się w Izbie deputowanych na nowo rozprawy nad projektami kościelnopolietycznymi, upłynęły już bowiem trzy tygodnie od drugiego czytania ich w Izbie. Obecnie przystąpi Izba do trzeciego czytania i ostatecznego przyjęcia lub odrzucenia zmiany konstytucji i od niej zawisłych kościelnych projektów. Ze Izba deputowanych przyjmie przedłożone projekta en bloc z małemi zmianami komisji i własnymi, o tem ani wątpić można na chwilę. Inaczej rzecz się ma z Izbą panów, która osobną do tych projektów wyznaczyła komisję. Przewodniczącymi tej komisji są pp. hr. Münster i Sulzer, a sekretarzami Gobbin i hr. Schulenburg Beetendorff. Prócz tego stronnictwo tak zwane Stahl wybrało do komisji, wedle zdania p. Bernuth na ostatnim posiedzeniu Izby panów, dziesięciu energicznych przeciwników rządowych projektów w osobach p. Ploetz, hr. Lippe, Kröcher, hr. Schulenburg Beetendorff, hr. Krasnow, Gruner, Kleist Retzow, hr. Brühl, Landsberg Ossenbeck i książę Croy. Ze strony rządu wchodzi do tej komisji pp. książę Raciborski, Rath, dr. Tellkamp, hr. Münster, Voss, dr. Sulzer, Gobbin, dr. Holleben, Weyer i hr. York.

Komisja Izby deputowanych do projektów kościelnopolietycznych ukończyła już w sobotę swe prace i przyjęła ostatni projekt o wystąpieniu z kościoła 17 głosami przeciw 5. Ważnego tego projektu najgłośniejsze wstępne paragrafy 1 i 2 brzmią wedle ostatecznej redakcyi komisji jak następuje:

„Wystąpienie z kościoła, pociągające za sobą prawne skutki, może tylko nastąpić przez podanie odnośnego życzenia do protokołu przed sędzią swego zamieszkania.

Co się tyczy przejścia z jednego kościoła do drugiego, to dawne obowiązują przepisy. Jeżeli występujący z kościoła chce być zwolnionym z obowiązków względem kościoła, z którego występuje, powinien dopełnić prawem przepisanej formalności.

Przed spisaniem protokołu orzekającego o wystąpieniu z kościoła należy odnośny do sądu zanieść wniosek. Wniosek ten zakomunikuje natychmiast sędzią dozoru kościelnemu, do którego wnioskodawca należy.

Protokół o wystąpieniu z kościoła nie może być spisanym przed 4, a najpóźniej 6 tygodni po podaniu odnośnego wniosku. Odpis protokołu przesyłanym być musi odnośnemu dozorowi kościelnemu, a nadto występujący z kościoła otrzyma od sędziego piśmienne świadectwo o dokonanej fakcie.

Wedle Deutsches Wochenblatt ma być parlament niemiecki zwołanym pomiędzy 8 a 15 marca. Wiadomość tę potwierdza i ostatnia Breslauer Ztg. Ten sam dziennik donosi, że naczelnym prezes Prus p. Horn nie powróci już do Poznania.

AUSTRIA I WĘGRY.

* Wiedeń, 22 lutego. Zapowiedziane na środę, później na czwartek posiedzenie koła polskiego, nie odbyło się dotąd, a to z powodu, że do tej chwili nie ukończyły się rokowania rządu z hr. Góluhowskim, który nie stracił dotąd wiary w powodzenie tychże ro-

kowań. W każdym razie stosunek Polaków do gabinetu i reformy wyborczej wyjaśni się najdalej do d. 28 b. m., do którego to dnia odroczone posiedzenie Izby niższej. Porządek dzienny ogłoszony na 28 b. m. zawiera między innymi wybory do wspólnych delegacji. Sprawa reformy wyborczej nie może tak długo przysięść na dzienny porządek, jak długo nie ma gotowego elaboratu komisji konstytucyjnej. Komisja ta odbywa codziennie posiedzenia; uchwała ona na przedpołudniowym posiedzeniu d. 21 dalsze paragrafy ustawy wyborczej aż do § 8, a na wieczornym do § 20, przeważnie zgodnie z projektem rządowym.

Izba wyższa miewa także co dzień posiedzenia nad ustawą o przyjętej przez Izbę niższą w roku zeszłym procedurze karnej. Baron Lichtenfels wniósł trzy poprawki; minister Glaser oświadczył, że przyjęcie każdej poprawki byłoby usunięciem ustawy, a gabinet uważałby to „za wielką szkodę dla swego działania“, czyli grzecznie postawił — kwestyę gabinetową. To skutkowało — br. Lichtenfels cofnął bowiem swą poprawkę.

Węgry dostały nowego ministra handlu. Jest nim młody hr. Zichy, który dnia 21 b. m. przedstawił się w Izbie niższej. W mowie będącej wyłuszczeniem programu oświadczył, że dla podniesienia gospodarstwa narodowego potrzeba podporządkowania kolei żelaznych pod wymagania handlu, p. m. n. o. niżej szkół handlowo-przemysłowych, ulepszenia nauki uczniów i praktykantów handlowych, podniesienia przemysłu krajowego przez założenie muzeum przemysłowego i patryotyczne popieranie przemysłu ze strony konsumentów, nową ustawą handlową, załatwienia sprawy bankowej, ustawy o policyi polnej, podniesienia marynarki i przyzwoitego udziału w powszechnej wystawie wiedeńskiej.

FRANCJA.

* Paryż, 20 lutego. Wczorajsze posiedzenie komisji trzydziestu doprowadziło ostatecznie do porozumienia pomiędzy komisją a rządem. Przebieg ważnego tego posiedzenia był następujący. Do wniosków Bérangera i Audiffert Pasquier postawił rząd następującą poprawkę: „Zgromadzenie narodowe nie rozjeżdża się wcale, zanim nie uchwali: 1) organizacyi i sposobu w jaki przejść ma władza prawodawcza i wykonawcza na nowe Zgromadzenie; 2) atrybucyi Izby drugiej; 3) prawa wyborczego.“ Béranger chciał przywrócić projektu konstytucyjnej monarchii, ale przekonawszy się ostatecznie, iż to nie jest możebnem, uważa za jedyny patryotyzm obecnie przyczynić się wszelkimi siłami do utrwalenia rzeczypospolitej. Wniosek Bérangera odrzucono i przystąpiono do obrad nad nowymi projektami Dufaure'a. Do projektów ministra Dufaure'a postawił Lefèvre Pontalis, członek prawego centrum, ale zagorzały Orleanista, nową poprawkę tej treści: „Artykuł 4. Zgromadzenie nie rozjeżdża się, zanim nie rozstrzygnie ostatecznie o instytucjach Francji.“ Wedle zdania p. Lefèvre Pontalisa nie należy rozstrzygać o losach Francji dopóki nieprzyjacielskie wojsko znajduje się w granicach kraju, ale zanim się Izba rozjeżdża, należy uchwalić formę rządu Francji i nie należy pozostawiać tej uchwały przyszłym Izbom. Ks. Broglie przeciwnego jest zdania, bo w kraju tak podzielonym na stronnictwa, należy starać się o ile możliwości o utrzymanie ich w zgodzie. Przeciwnie, uchwalenie pewnej formy rządu we Francji nie zabezpieczy jej pokoju i dla tego należy — zdaniem księcia — pozostać przy stanie tymczasowym. Ks. Broglie oświadczył w końcu, iż opuści komisję tak jak był wszedł do niej, jako konstytucyjny monarchista, nie starając się obecnie o przywrócenie monarchii, bo to jest niemożebnem, a popierający wszelkimi siłami rząd tymczasowy, prowizoryczny.

Arago członek lewicy cieszy się z otwartości poprzedniego mówcy, który nawet po ewakuacyi kraju chce go pozostawić w stanie niepewnym i zawieszonym, aby tylko utrzymać się przy nadziei powrotu monarchii. Niepewność taka przyprowadza Francją do rozpaczy, zdaniem mówcy, a kraj cały żąda republikańskiej formy rządu, która jedyną może mu wewnętrzny przywrócić pokój. Tutaj jedno może tylko zachodzić pytanie: monarchia, albo rzeczpospolita. — Książę Decazes fuzyjonista orleański, przyznaje deputowanemu Arago słuszność w tem, iż stan prowizoryczny raz niesionym być powinien i obecne Zgromadzenie narodowe powinno po ewakuacyi kraju rozstrzygnąć ostatecznie, czy Francja ma być monarchią, czy rzeczpospolitą. — Z tego powodu popiera p. Arago wniosek Lefèvre Pontalisa, również i Lucian Brun legitymista jest za tym wnioskiem. Albert Grévy nie myśli wcale dyskutować i tylko jedno pytanie chce postawić sprawozdawcy ks. Broglie. Obrady toczą się nad wnioskiem rządu i poprawką p. Lefèvre Pontalisa. Ostatnia żąda, aby Zgromadzenie rozstrzygnęło zanim się rozjeżdża o instytucjach Francji. Tymczasem z oświadczeń pp. Lefèvre Pontalisa, Decazes i Luciana Brun pokazuje się, iż przed ewakuacją nie stanowczego nie zamierza uchwalić Izba. Ks. Broglie oświadczył, iż wedle jego zdania obecne Zgromadzenie nie ukonstytuuje ostatecznej formy rządu, ale że jest obowiązkiem patryotyzmu popierać rząd o ile to w każdego mocy. Z tego powodu odrzuca ks. Broglie wniosek Lefèvre Pontalisa i popiera wniosek rządu. Podnoszę to oświadczenie, tak kończy Albert Grévy, i zaznaczam, że wedle zdania ks. Broglie i komisji, wniosek rządu ma główni na celu organizację republikańskiej formy rządu.

O takiej formie rządu może być tylko mowa, a byłoby to tylko niezrozumieniem wniosku, gdyby coś innego jak rzeczpospolita ukonstytuować chciało. Na to odpowiedział sprawozdawca ks. Broglie, iż obecnie nie chce się nad tem rozwodzić, ale zastrzega sobie przywrócenie monarchii skoro po temu okaże się pora, tymczasowo nie waha się przyłożyć rękę do poparcia tymczasowego rządu. Przystąpiono w końcu do głosowania, przy czem upadł wniosek Lefèvre Pontalisa 22 głosami przeciw 7, a wniosek rządowy ministra Dufaure'a przeszedł 19 głosami. Ks. Broglie przyrzekł po tem zwycięstwie rządu, zmienić swe sprawozdanie w myśl zapadłych w łonie komisji uchwał.

W Paryżu umarł w tych dniach generał Damas w 70 roku życia. Zmarły generał był adiutantem Ludwika Filipa i towarzyszył mu w r. 1848 na wygnanie. Po śmierci Ludwika Filipa pozostał przy jego małonce i powrócił do Francji dopiero z książętami Orleańskimi, których był najzagorzalszym stronnikiem. — Sedan, tak krwawo zapisana ośmiema czasami na kartach dziejów Francji, mała forteczka na samej granicy belgijskiej, ma i nadal pozostać obronnym miejscem, a nadto wzmocnioną pięciu fortami wysuniętymi po za obręb samej fortecy. Forty te mają być zbudowane na Mont Piot, na wzgórzach Marfée, La Moncelle, Hoing i Mont d'Iges.

(Z biura Wolffa.)

Madryt, 22 lutego. Jak z dobrze poinformowanego słyhać źródła, zapanowało w ministerstwie przesilenie, w skutek czego utworzonym zostanie prawdopodobnie gabinet jednolity republikański. P. Echao o bejme niezawodnie tekę skarbu, p. Novillos wojny, p. Suances marynarki a p. Abarzuza kolonii.

P. Samuel już zgubiony. W chwili głębokiego snu stał przy drzwiach Wapowska i Winnych i Zborowski jest jego jeźdźcą. Leez nie dosię na tym. Gdy siepacze uprowadził z sobą, umiela, wbiega na scenę — kto? — oto Zosia i wola, że to jest, którego z związaniem rękoma wiodli żołnierze ku Kłopotowi jest jej wybaczyć. Wapowska rozpoczyna — Zosia wchodzi nagle, objęta chęcią ratować Samuela — Leez już zapomniał.

czenia. 00783 00 915-12600 , 049143151057 22' 35"N

„Dzieje Tadeusza Kościuszki, pierwszego naczelnika Pola

Owies:	—	Uspos. stale
--------	---	--------------

1924